

# Stanisław Garlicki

---

"Rozwód. Komentarz, orzecznictwo, przepisy związkowe", Zdzisław Krzemiński, Władysław Żywicki, Warszawa 1961 : [recenzja]

---

Palestra 6/9(57), 68-71

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

Zdzisław Krzemiński, Władysław Żywicki, adwokaci. *Rozwód. Komentarz, orzecznictwo, przepisy związkowe*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1961.

30 000 spraw rozwodowych wpływa przeciętnie rocznie do sądów. Stąd przepisy normujące instytucję rozwodów mają b. często zastosowanie w praktyce.

Spotyka się nierzadko pogląd, że sprawy rozwodowe są trudne do rozstrzygnięcia jedynie ze względów życiowych i że niejednokrotnie orzeczenie sądu jest tylko wyborem mniej-szego zła, natomiast problematyka prawna tych spraw jest stosunkowo prosta i nie nasuwa większych trudności. Poglądu tego nie można uznać za słuszny choćby ze względu na bardzo syntetyczne i „oszczędne” sformułowanie przepisów kodeksu rodzinnego, wskutek czego przy stosowaniu tych przepisów powstawało niemało wątpliwości, jak tego dowodem jest stosunkowo liczne w sprawach rozwodowych orzecznictwo, niejednokrotnie zresztą dość zmienne (np. kwestia powództwa wzajemnego co do roszczeń alimentarnych dla współmałżonka).

Kapitałnym dziełem ułatwiającym dokładne orientowanie się w omawianej problematyce prawnej jest zbiorowy Komentarz do Kodeksu rodzinnego w opracowaniu S. Breyera, B. Dobrzańskiego, S. Grossa, M. Grudzińskiego, J. Ignatowicza, A. Stelmachowskiego i Z. Wiszniewskiego, który doczekał się już dwóch wydań. Jednakże Komentarz ten ze względu na to, że opiera się na stanie prawnym (i to w swym II wydaniu) w zasadzie na dzień 31.XII.1957 r., nie zawsze jest w pełni aktualny, a ponadto jego objętość (blisko 900 stron dużego forma-

tu) sprawia, że nie zawsze jest rzeczą łatwą znalezienie szybkiej odpowiedzi na dane zagadnienie.

Dlatego z uznaniem powitać należy „podręczną” niejako pracę wymienionych na wstępie autorów, którzy ograniczając się tylko do jednego (choć może najbardziej podstawowego) problemu prawa rodzinnego i posługując się bardzo zwartą, nabrzmiałą treścią formą, dali praktykom pożyteczne narzędzie w ich codziennej pracy pozwalające na szybkie uzyskanie potrzebnych informacji.

Autorzy stwierdzają w przedmowie, iż „Niewielkie rozmiary pracy i jej charakter wyłącznie praktyczny sprawiły, że nie stawia sobie ona ambitnych celów twórczego wzbogacenia dotychczasowego dorobku myśli prawniczej w zakresie zagadnień rozwodowych, lecz pomyślana jest jako książka podręczna, przewidziana przede wszystkim do użytku sędziów i adwokatów prowadzących sprawy rozwodowe”.

Rzeczywiście, na treść pracy składają się niemal wyłącznie przepisy prawne, wybór orzecznictwa Sądu Najwyższego i poglądy doktryny; autorzy dali od siebie raczej tylko słowo wiążące. Można mieć nawet pewien żal do autorów, że tak skromnie określili swą rolę i tak rzadko formułują własne poglądy czy własne stanowisko. Są przecież pewne instytucje w prawie rozwodowym, które budzą wątpliwości, jak np. celowość odrębnych posiedzeń pojednawczych (pisałem o tym w „Dem. Przegl. Prawn.” jeszcze w 1948 r., w nrze 9, str. 16). Przy tej,

niejako bezosobowej koncepcji autorów ocena pracy zależy nie tyle od trafności poszczególnych tez, skoro są to tezy orzecznictwa lub przeważnie innych autorów, ile od konstrukcji pracy i kompletności materiału.

Otóż to decydujące kryterium nakazuje ocenić recenzowaną pracę jak najbardziej pozytywnie.

Autorzy zamieszczają najpierw przepisy prawa materialnego dotyczące rozwodu, tj. art. 29—34 k.r. Te 6 artykułów zajmuje 116 stron pracy, co już wskazuje na to, jak liczny materiał komentatorski został tu zgromadzony.

Pod każdym przepisem autorzy formują podstawowe hasła, które rozpadają się na hasła bardziej szczegółowe, a w pewnych wypadkach te ostatnie — jeszcze na podhasła. Dla przykładu: art. 29 zawiera następujące hasła podstawowe: I. Rozwód — zło konieczne, II. — Rozkład pożycia, III — Ważne powody rozkładu, IV — Dobro małoletnich dzieci. Podstawowe hasło II ma 3 hasła szczegółowe (istota rozkładu pożycia, zupełność rozkładu, trwałość rozkładu), hasło III — 4 hasła szczegółowe, hasło IV — 5 szczegółowych. Przy trzecim hasle podstawowym „Ważne powody rozkładu” trzecie hasło szczegółowe dzieli się jeszcze na 26 podhasła (na 27 za brakłoby już liter alfabetu).

W ten sposób czytelnik znajduje bezpośrednio przed przepisem art. 29 szczegółowo wymienioną problematykę, dzięki czemu szybko i „bezboleśnie” znajdzie w tekście właściwe wyjaśnienie. Kolejno bowiem, po wymienieniu hasła, autorzy biorą na warsztat każde hasło (hasło podstawowe, szczegółowe i podhasło) i podają dotyczące tego zagadnienia orzecznictwo, uzupełnione treściwie poglądami literatury, przy czym przy ważniejszym problemie podana jest poza cytatami pełna literatura przedmiotu.

Po przepisach prawa materialnego autorzy podają przepisy prawa proce-

sowego (art. 4, 11, 38, 396, 416 — 438 k.p.c.), opracowane w ten sam sposób co i prawo materialne. Kończą pracę przepisy związkowe dotyczące rozwodów, a więc przepisy o kosztach sądowych, o wynagrodzeniu adwokatów, art. 17 prywatnego prawa międzynarodowego, wyciąg z konwencji haskiej, wyciąg z ustawy z 26.IV.1950 r. o właściwości sądów polskich w niektórych sprawach o rozwód, dekret z 3.II.1947 r. o uznaniu ważności niektórych małżeństw i rozwodów obywateli polskich oraz wyciągi z umów międzynarodowych z NRD i ZSRR. Zamyka pracę skorowidz, o którym jeszcze słów parę niżej.

Znajdują się również w tekście 2 tabele (s. 55 i 122) przedstawiające przejrzyste stosunek zawinienia i zgody na rozwód oraz wpływ zawinienia na uprawnienia alimentarne.

Praca opiera się na stanie prawnym na dzień 1.I.1961 r., nie mogła więc uwzględnić noweli do k.p.c. z 15.II.1962 r., co należy mieć na uwadze przy posługiwaniu się tą pracą.

Konstrukcja pracy jest więc prawidłowa i w pełni czyni zadość zadaniom, którym recenzowana praca ma służyć. Również nie nasuwa istotnych zastrzeżeń kompletność materiału, czytelnik więc może mieć pewność, że nie pominięto żadnej istotnej tezy czy żadnej istotnej myśli.

Czy są w pracy braki?

Nieliczne, b. nieliczne zresztą, ale są i może warto je zaznaczyć, aby w przyszłym wydaniu (co niewątpliwie powinno nastąpić) zastanowić się nad ich usunięciem.

Wydaje się przede wszystkim, że autorzy zbyt skrupulatnie trzymali się tematyki przepisów ściśle rozwodowych, gdy tymczasem niejednokrotnie trzeba sięgnąć do zagadnień unormowanych innymi przepisami. Nie chcą być źle rozumiane. W wielu wypad-

kach zresztą tak właśnie autorzy postępują, ale nie zawsze. Na przykład nie znalazłem nigdzie uwag, że rozwód może dotyczyć tylko małżeństwa ważnie zawartego i jeżeli taki stan rzeczy nie zachodzi, to mamy do czynienia z powództwem o ustalenie nieistnienia małżeństwa, a nie z powództwem o rozwód. Dla doświadczonego prawnika może to być oczywiste, ale praca autorów ma przecież służyć wszystkim prawnikom.

Zbyt skrótowo wskazany został sposób formułowania wyroku, gdy orzeka on rozwód z przyczyn nie zawinionych (jedno krótkie zdanie z Komentarza do Kodeksu rodzinnego s. 73).

Brak omówienia problemu alimentów dla małżonka na czas procesu rozwodowego, a można tu było przytoczyć orzeczenia S.N. z 28.I.1959 r. (OSN 69/60) oraz z 15.VII.1959 r. (OSN 83/60). W pozycji zaś 64 na str. 101—102 autorzy przytaczają umieszczony w „Nowym Prawie” pogląd na wpływ zasiłku rodzinnego na roszczenie alimentacyjne. Wydaje się, że to trochę za mało, że należałoby tu wskazać przepisy normujące zasiłki rodzinne i uprawnienia do ich pobierania oraz wyjaśnić, jak one rzutują na alimenty.

Szkoda też, że autorzy nie zamieścili przynajmniej niektórych przepisów o postępowaniu w sprawach rodzinnych oraz z zakresu kurateli. Konkretnie chodzi mi o art. 19 tych przepisów. Tylko w tezie 31 i 39 do art. 32 są krótkie wzmianki na ten temat, a tymczasem przepis ten bardzo ściśle wiąże się z problematyką rozwodu, gdyż niejednokrotnie po zakończeniu sprawy rozwodowej zaczyna się, niestety, spór z art. 19.

Na str. 130 autorzy wymieniają konwencje międzynarodowe z Czechosłowacją, NRD, ZSRR, Węgrami i Bułgarią, w przepisach zaś związkowych zamieszczone są wyciągi tylko z 2

konwencji (pominięte są Czechosłowacja, Węgry i Bułgaria).

Orzecznictwo Sądu Najwyższego przytaczane jest oczywiście przeważnie w tezach i w tego rodzaju pracy nie mogło być inaczej. Teza jednak nie zawsze odzwierciedla w pełni myśl orzeczenia. Na przykład na str. 82 zamieszczona jest pod poz. 15 teza orzeczenia S.N. z 4.XI.1953 r. (PiP 3/1954, s. 55), która brzmi: „niedopuszczalne jest w postanowieniu powierzającym wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców zastrzeżenie, że dziecko w ciągu 1 miesiąca corocznie będzie przebywało u drugiego z rodziców i pod jego pieczęcią”. Otóż z samej tezy można by dojść do wniosku, że rodzic, któremu nie powierzono wykonywania władzy rodzicielskiej, nie może nigdy żądać wydania mu dziecka na pewien czas. Tak jednak nie jest. Sąd Najwyższy uznał tylko za niedopuszczalne fiksovanie w orzeczeniu rozwodowym stałych okresów, w których dziecko ma przebywać u drugiego z rodziców. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by od wypadku do wypadku dziecko przebywało przez pewne okresy u drugiego z rodziców, jeżeli tylko dobro dziecka przemawia za tym w konkretnym wypadku. Przykład ten ilustruje starą prawdę, że mając tezę orzeczenia, zawsze warto zajrzeć do pełnego tekstu, żeby jednak móc to uczynić, trzeba mieć tezę i źródło publikacji i w tym zakresie autorzy w całości swe zadanie spełnili.

Co natomiast zasługuje na ocenę negatywną to skorowidz. Jest stanowczo zbyt szczupły i nie zawiera szeregu haseł. Np. brak hasła „właściwość miejscowa”, brak hasła „wydanie dziecka”, choć oba te zagadnienia są w pracy wyczerpująco omówione. Brak ten co prawda łagodzą omówione na wstępie i przejrzyste rozpląnowane hasła tematyczne przed każdym przepisem.

Czas kończyć tę, może przydługą nieco recenzję. Utał się już pewien konwenans, iż po wytknięciu braków recenzent spieszy zapewnić, że braki te nie podważają wartości omawianej pracy i że zasługuje ona na jak najbardziej pozytywną ocenę. I ja mówię

to samo i tą samą myślą kończę recenzję, tylko że nie jest to żaden konwenans, ale przekonanie wynikające z oceny pracy, której zalety wskazałem już uprzednio.

*Stanisław Garlicki*